№ 249. Dnia 8 listopada. WTOREK. Dnia 27 października (8 listopada) 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.
W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2
Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz ze częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.
Dziś: Godfryda i Maura B.
Jutro: Teodora i Oresta MM.
Wschód słońca o godz. 6 m. 56. Zachód o godz. 4 m. 30.
Długość dnia godz. 9 m. 34 Ubyło dnia godz. 7 m. 9

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 c).
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NAJWYŻSZY UKAZ IMIENNY
do
SENATU RZĄDZĄCEGO.

Najukochańsza Ciotka Nasza, wdowa po Królu Wirtemberskim Karolu I, Królowa Olga Mikołajewna, z woli Wszechmogącego Boga, zmarła 18 października r. b. w 71-ym roku życia.

O tym smutnym wypadku rozkazujemy Senatowi Rządzącemu podać do powszechnej wiadomości.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER".

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 8/XI 1892r.*

× Hurtownicy tutejsi pozostawili na tydzień bieżący niezmienione ceny okowity, a mianowicie: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 8.70, w sprzedaży detalicznej rs. 8.80—8.90.

Akcyza.

× Według informacyj gazety „Ruskija wiedomosti", postanowiono powiększyć akcyzę od spirytusu do 10 kop. od 1°, t. j. do 10 rs. od wiadra.

Drogi wodne.

× Woda na Wiśle podniosła się o kilka cali, dosięgając w Warszawie poziomu 3¾ stopy, dzięki czemu parowce wszystkich trzech kompanij kursują znowu prawidłowo. Maleńki statek parowy „Inowłódz", który służył do przewożenia pasażerów po Pilicy, nabył w tych dniach zarząd komunikacyi lądowej i wodnej. Statkowi temu nadano obecnie nowe imię „Wieprz."

Drogi żelazne.

× Droga nadnarwiańska, podług zapewnienia kierujących robotami, wykończoną ma być w zupełności jeszcze w roku bieżącym, poczem niezwłocznie rozpoczęty będzie ruch pociągów, przy użyciu taboru ruchomego dróg żelaznych skarbowych.

× W ministeryum komunikacyj opracowywany jest obecnie projekt obowiązkowego zaprowadzenia na wszystkich drogach żelaznych, przy każdym pociągu, po jednym wagonie sanitarnym dla pasażerów, którzy zachorowali w drodze. Przy każdym takim wagonie będzie felczer, zaopatrzony we wszystkie potrzebne środki, dla podania pierwszej pomocy lekarskiej.

× Zarząd kontroli centralnej nad kolejami prywatnemi, znajdujący się dotychczas w Moskwie, przeniesiony będzie wkrótce do Petersburga.

× Wstrzymano już ruch wagonów sanitarnych w pociągach pasażerskich na wszystkich drogach żelaznych, prowadzących do Moskwy.

Handel.

× Fabrykant warszawski p. T. poruszył projekt urządzenia w Teheranie wystawy różnych wytworów przemysłu Królestwa Polskiego. Pan T. sądzi, iż podobna ekspozycya w Persyi może przyczynić się znacznie do obrotów handlowych. W kwestyi tej pan T. zamierza zwołać zebranie w towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

× Zapowiedziane otwarcie w Warszawie filii moskiewskiego akcyjnego towarzystwa handlu końmi staje się faktem. Po uprzedniem porozumieniu się co do warunków, współwłaściciel nowego tatersalu, p. Krassowski, wezwany został do Moskwy dla spisania kontraktu na lat 5, na który to przeciąg czasu towarzystwo powierza nowemu tatersalowi prowadzenie swojej filii. Oprócz koni przeznaczonych na sprzedaż miejscową, na stajni w Warszawie stać będą konie, po które agenci zagranicznych filij tegoż towarzystwa przyjeżdżać będą zamiast do Moskwy. Tym sposobem Warszawa staje się środkowym punktem tego wielkiego handlu. Oprócz nowego tatersalu, czterech jeszcze kandydatów ubiegało się w Moskwie o pozyskanie filii, wybór jednak już nastąpił i nowa filia z dniem 13 b. m. będzie urzędownie otwartą w Warszawie.

× W sferach rządowych podniesiono kwestyę zaniechania budowania na liniach wielkich elewatorów zbożowych systemu amerykańskiego; w przyszłości mają być budowane elewatory mniejsze, mogące pomieścić nie więcej, jak 10,000 pudów zboża, przyczem na pojedyńcze przedziały przypadałoby najwięcej 500 pudów. Wielkie elewatory byłyby budowane tylko w portach.

× „Moskowskija wiedomosti" donoszą, że wkrótce będzie utworzona inspekcya zbożowa, która początkowo, nie zajmując się klasyfikacyą zboża, baczyć będzie tylko, aby zboże było wywożone bez obcych domieszek.

Pieniądze i kredyt.

× Komisya, pracująca nad reformą banku włościańskiego, jak donosi „Ag. półn." postanowiła stanowczo zmniejszyć procenty i termin amortyzacyi. Norma ogólna i amortyzacya nie będzie przewyższała 5%. Termin spłaty pożyczki będzie znacznie przedłużony. Wiele operacyj banku włościańskiego będzie połączonych z operacyami banku szlacheckiego. Przystąpiono już do zmniejszenia liczby oddziałów banku. Jest zamierzone zupełne zamknięcie po jednym oddziale w kraju zakaukaskim i w Królestwie Polskiem, w jednej z gubernij nadwołżańskich, oraz w jednej z małoruskich.

Przemysł.

× Spółka kilku przemysłowców warszawskich zakupiła grunt w sąsiedztwie Bogucina i Wójtówki, na którym na wiosnę r. p. podjętą będzie budowa większego gmachu na pomieszczenie fabryki ołówków.

× Wkrótce powstać ma francuskie towarzystwo akcyjne dla fabrykacyi win musujących w Rosyi.

× W tych dniach w komitecie ministrów będzie rozpatrywany przedstawiony przez ministra dóbr państwa zbiór próśb prowincyonalnych zjazdów młynarzy, odbytych w jesieni 1890 roku. Większość zjazdów stara się o zwolnienie od ceł maszyn i przyborów młynarskich, przywiezionych z zagranicy; o założeniu dwóch szkół, dla przygotowywania młynarzy uzdolnionych, o powiększenie istniejącego obecnie 25-procentowego ustępstwa od taryf dla przewozu wyrobów młynarskich drogami żelaznemi i o zwolnieniu od ceł worków, przywożonych z powrotem z zagranicy, które były tam wysłane z wyrobami młynarskiemi, niezależnie od tego, czy worki były wyrobione w Rosyi, czy też za granicą. Ministeryum dóbr państwa popiera starania młynarzy.

× W roku przyszłym będzie założonych kilka nowych szkół uprawy krzewu winnego z laboratoryami do badania win w Besarabii i kraju Zakaukaskim.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× Jak nieznaczną w stosunku do całego zapotrzebowania jest ilość ryb, mogąca być dostarczoną na rynek warszawski przez spółkę obywateli, świadczą o tem następujące cyfry. Spółka może dostarczyć zaledwie 500,000 funtów rocznie, podczas gdy w roku zeszłym przywieziono do Warszawy koleją terespolską z Carycyna 540 wagonów, koleją nadwiślańską z Rostowa 420 wagonów, razem więc 576,000 pudów, czyli 23,040,000 funtów ryb t. zw. mrożonych. Oprócz tego nadchodzą kolejami znaczne transporty ryb żywych w beczkach, a także Wisła, Bug, Narew oraz inne rzeki i stawy dostarczają poważnych ilości. Cyfry powyższe powinny zachęcić obywateli do rozwoju hodowli ryb, mającej przed sobą tak szerokie pole zbytu.

× W tych dniach, jak donosi „Kuryer codzienny", p. Girdwoyń zwiedzał szczegółowo majątek Jelonki, posiadający ośm obszernych stawów, w których wkrótce zaprowadzone będzie racyonalne gospodarstwo rybne. Roboty techniczne przy stawach łazienkowskich są już ukończone, zarybianie zaś stawów pod kierunkiem p. G. rozpocznie się na wiosnę. Obecnie p. G. wyjechał do Nieświeża, gdzie również rybołówstwo staje na pierwszorzędnej stopie.

7)

Lord Lytton.

POKOLENIE PRZYSZŁOŚCI.

Przekład **W. R.**

(*Dalszy ciąg — patrz nr. 248*).

Jakkolwiek w głębi ducha miałem przekonanie, że mr. Faraday mógłby jej dowieść, że nie jest znów tak wielką filozofką, nie wątpiłem, iż potrafi jednem uderzeniem pięści powalić wszystkich członków Royal-Society. Każdy rozumny człowiek wie doskonale, jak bezcelową jest sprzeczka w jakiej kwestyi z kobietą; lecz dysputować z *Gy* siedm stóp wysoką o sile *wrila*—to lepiej rozpocząć walkę z huraganem pustyni!

Wśród licznych oddziałów obszernego budynku *Kolegium uczonych*, najwięcej zajął mnie departament archeologii Wril-ya, w którym znalazłem liczną kolekcyę starożytnych portretów. Farby na nich były tak trwałe, że obrazy z czasów o wiele dawniejszych niż wspominają roczniki chińskie, zachowały zupełną świeżość. Zwiedzając te zbiory, zostałem uderzony dwoma rzeczami, *primo:* że portrety z przed 6,000 lub 7,000 lat były artystyczniej odrobione, niżeli z przed ostatnich trzech lub czterech tysięcy lat; *secundo:* portrety z pierwszego peryodu więcej podobne były do typu europejskiego, niżeli z drugiego. Niektóre z nich przypominały włoskie główki z obrazów Tycyana—wyrażające dumę lub siłę, troskę i boleść. Tak wyglądali ludzie, których życie przeszło na walce o sławę i mienie przed wynalazkiem wrila, który zmienił wygląd społeczeństwa.

Po rewolucyi *wrila* typy zmieniały się z każdem stuleciem, stawały się spokojniejsze, a równocześnie z temi zmianami i portrety stają się więcej jednostajne i bezbarwne. Najciekawsze były trzy portrety z przedhistorycznej epoki; według podań mytycznych zdjęte były one na rozkaz filozofa, którego przymioty i pochodzenie otaczano bajecznemi legendami, w rodzaju legend o Budzie indyjskim lub greckim Prometeuszu.

Od tej tajemniczej osobistości, zarazem mędrca i bohatera, pochodzić mają główne gałęzie rasy Wril-ya.

Portrety owe przedstawiają w naturalnej wielkości samego filozofa, dziada i pradziada. Filozof ubrany jest w długą tunikę, będącą dalszym ciągiem łuskowatej zbroi, zapożyczonej pewno od jakiego płazu lub ryby; ręce tylko i nogi ma odkryte, a palce u nich nadzwyczaj długie, złączone błoną; szyja bardzo krótka, czoło nizkie, nieświadczące bynajmniej o wielkim rozumie; oczy duże piwnego koloru, usta szerokie i wystające kości policzkowe, ogólny wygląd ponury. Według podania, filozof żył lata patryarchalne, przez kilka stuleci; w średnim wieku stracił dopiero dziada, a w dzieciństwie pradziada. Dwa te portrety zrobione były z odcisku mumij. Portret dziada przypominał filozofa z wyrazu twarzy, dziwnie tylko wyglądał, bo nie miał ubrania, brzuch i piersi były żółte, a plecy i nogi ciemno-bronzowe. Pradziad przedstawiał piękny typ olbrzymiej żaby.

Z aforyzmów filozofa, przekazanych potomności w formie rytmicznej, najpowszechniej znanym jest następujący: „Upokórzcie się, moi wnukowie, ojcem waszej rasy była żaba; bądźcie dumni, moi wnukowie, bo tasama Boska Idea, która stworzyła waszego ojca, czuwa nad waszym wzrostem i rozwojem".

Aph-Lin opowiadał mi te bajki o trzech portretach.

— Żartujesz sobie z mojej nieświadomości—odpowiedziałem mu—nie uwierzę przecież, aby wielki filozof był wnukiem żaby; te obrazy zapewne są bardzo starożytne, lecz obydne ich kształty przedstawiać mają karykaturę. Nie wierzę też, abyście wy sami wierzyli w pochodzenie Wril-ya od żaby.

— Wybacz mi—przerwał Aph-Lin—ale w tak zwanym u nas *wieku sprzeczek*, czyli filozoficznym peryodzie historyi, będącym u szczytu rozwoju z jakie siedm tysięcy lat temu, żył bardzo sławny naturalista, który dowiódł wielkiego podobieństwa budowy ciała żaby i *Ana*, oraz pochodzenia ich od siebie: jednakowym podlegają chorobom, jednakowe robaki mają we wnętrznościach, jak również pęcherz do pływania, dziś bezużyteczny dla *Ana*, świadczące wszakże najwyraźniej o pokrewieństwie z żabą. Wielkość nie może służyć za argument, obalający tę teoryę, albowiem mamy dziś żaby tej wielkości, co człowiek, a kilka tysięcy lat temu musiały być jeszcze większe. W owym *wieku sprzeczek* było zwyczajem, że gdy jeden uczony dowodził czegoś, drugi z zasady nie przeczył, i wówczas więc jedni utrzymywali, że *An* pochodzi od żaby, a drudzy dowodzili, że żaba jest to *An* na wyższym stopniu rozwoju. Żaba bowiem jest symetryczniejszej budowy — Ana byli wtedy bardzo wątli i marni — żaba może przebywać na ziemi i w wodzie, co ważnym jest przywilejem; zanik możności pływania u Ana, wobec istnienia pęcherza w jego wnętrznościach, jest dowodem degeneracyi. Przytem jeszcze dawni Ana obrośli byli włosem i to do niedawna, tak jak wy biedacy, oszpeceni bywali nieraz całemi kępami włosów na twarzy; wyższe plemiona *Ana* pozbyły się przez wiekową kulturę tych szczątków barbarzyństwa: wiadoma rzecz, iż *Gy-ei* przekładają młodzież o gładkiej twarzy niżeli obrosłej. Żaby i tę wyższość mają nad *Ana*, że nawet ich głowa jest naga, a do tej doskonałości nie dorósł żaden chociaż najpiękniejszy *An*. Przytaczano jeszcze, że delikatny ustrój nerwowy, jak i system krwionośny żaby, czyni ją więcej wrażliwą na roskosze, niż zdolnym jest do tego niższy i mniej złożony organizm człowieka. Badanie łapy żabiej wykazywało większe u żab usposobienie do kochania i do życia społecznego. Obie szkoły walczyły ze sobą, jedna dowodziła, że człowiek pochodzi od żaby, druga, że żaba jest wyższym stopniem rozwoju *Ana*. Opinia była podzielona, a nawet więcej było zwolenników drugiej szkoły. Utrzymywano nie bez słuszności, iż moralna doskonałość (czyli przestrzeganie warunków osobistego i ogólnego dobrobytu) na wyższym była stopniu w społeczeństwie żabim, niżeli ludzkim. Po wszystkie wieki historya przedstawia nam wielką niemoralność rasy ludzkiej, oraz lekceważenie praw, które sami uznają za niezbędne dla szczęścia swego i swych współbraci. A najsurowsza krytyka nie dowiedzie żabom uchybienia od praw uznanych przez nie. Bo cóż za wartość ma cywilizacya, której celem nie jest osiągnięcie najwyższego stopnia moralnej doskonałości?

Wyznawcy tej teoryi powiadali jeszcze, że w dalekiej przeszłości wyższa rasa żabia została przez niższą rasę ludzką pokonana, dzięki okrucieństwu i podstępności tej ostatniej, jak to się nieraz i między ludźmi zdarza. Na nieszczęście te dysputy wplątane zostały do pojęć religijnych tego wieku, a że społeczeństwem zarządzał wówczas *Koom-Posh*, klasa najgłupsza, a więc i najwięcej zapalna — kwestya ta stała się wielce popularna, a korzystali z niej polityczni przewodnicy dla swych ambicyj. Przez tysiąc lat trwały ciągłe walki i rzezie zakończone obaleniem rządu Koom-Posh i ustaleniem despotycznych rządów jednej rodziny, wywodzącej swój ród od protoplasty żaby. Despotyzm ten zanikł z czasem, w naszych gminach przynajmniej z wynalazkiem *wrila*, zapewniającym, spokojny rozwój plemionom *Wril-ya*.

(*D. c. n.*).

Wykształcenie przemysłowe.

× Projekt utworzenia w Warszawie przy ogrodzie pomologicznym szkoły ogrodniczej z niższym kursem uzyskał przychylną decyzyę władz właściwych, obecnie jednak polecono objaśnić, czy dla pomieszczenia szkoły i pensyonatu są odpowiednie zabudowania, czy też należy wznieść nowe budynki. Otóż przy ogrodzie pomologicznym zabudowań na ten cel niema, a wystawienie ich obliczono na 30 tysięcy rubli. Jeżeli sprawa ta uzyska zatwierdzenie, roboty około budowy rozpoczęte będą z wiosną r. p.

Wystawy.

× Lista fabrykantów i przemysłowców warszawskich, biorących udział w wystawie Kolumba, ciągle się zwiększa. Pomiędzy innymi wystąpią właściciele prawie wszystkich warszawskich zakładów przetworów chemicznych, dwóch fabryk fortepianów, konserwów mięsnych, roślinnych i t. p. W dziale pracy kobiecej biorą udział niektóre warszawskie zakłady rzemieślniczo-kobiece, tudzież jedną szkoła malarstwa dla kobiet.

× Najwyżej zatwierdzona przy departamencie handlu i przemysłu komisya dla udziału Rosyi w wystawie powszechnej w Chicago, zawiadomiła wystawców ruskich o ulgach taryfowych, z których będą mogli korzystać tak podczas podróży, jak przy wysyłaniu okazów kolejami do Petersburga, jako do punktu zbornego, i odwrotnie. Na zasadzie art. 4 przepisów tymczasowych, ogłoszonych w „Zbiorze praw", wszystkie okazy będą przewożone na wystawę za całkowitą opłatą podług taryfy, z wystawy zaś bezpłatnie, jeżeli powracać będą tąższamą drogą i za tymsamym frachtem.

Sprawy urzędowe.

* „Nowoje wremia" donosi, że nowe **przepisy o myśliwstwie** w Królestwie Polskiem, będą wkrótce rozpatrywane w komitecie ministrów i wprowadzone w życie jeszcze w roku bieżącym.

* „Nowoje wremia" donosi, że zajęcia **pomocników aptekarskich i prowizorów** mają być unormowane w ten sposób, że w niedziele i święta pozostawać będzie w aptekach kolejno przynajmniej po dwóch dyżurnych.

* Poruszono w kołach prawodawczych kwestyę ułożenia nowych przepisów, dotyczących **opieki nad ubogimi** kalekami obłąkanymi i wogóle dotkniętymi chorobami chronicznemi; przepisy te wcale nie skrępują dobroczynności prywatnej.

* „Warszawskij dniewnik" donosi, że opracowywane są obecnie nowe przepisy o wydawaniu **paszportów włościanom i mieszczanom.** Osoby, należące do stanów włościańskiego i mieszczańskiego, będą otrzymywały na czas nieograniczony t. z. „książeczki paszportowe," za które będzie pobierana na korzyść skarbu opłata w wysokości 50 kopiejek. Osoba, zaopatrzona w taką książeczkę, może w granicach powiatu wyjeżdżać z miejsca stałego zamieszkania na dwa tygodnie bez opłacania podatku paszportowego. Na żądanie właściciela książeczki paszportowej mogą być w nią wpisywane imiona żony i dzieci niepełnoletnich, oraz osób, któremi się opiekuje. Książeczki takie powinni posiadać wszyscy, którzy ukończyli lat 18. W razie wyjazdu z miejsca zamieszkania na czas dłuższy, aniżeli na 2 tygodnie, należy opłacić podatek paszportowy roczny przez naklejenie marki w cenie 1 rs. 20 kopiejek. Obowiązkiem właścicieli domów, hotelów, fabryk, zakładów przemysłowych, oraz osób, trzymających służbę, jest dopilnowanie, aby ich podwładni regularnie opłacali należność za książeczki paszportowe. Każda osoba, udająca się na dłuższy aniżeli dwutygodniowy pobyt, z zamiarem stałego przemieszkania w jednej miejscowości, powinna uzyskać t. zw. „wid", którego udzielenie zasadza się na uczynieniu odpowiedniej wzmianki w książeczce paszportowej. Wid może być przedłużony do lat pięciu. Za wid na jeden miesiąc jest pobierana opłata w wysokości 10 k., na dwa miesiące 20 kop. i t. d. w tymsamym stosunku.

* „Warszawskij dniewnik" donosi, że w projekcie ministeryum spraw wewnętrznych o **niesprzedawalności działów włościańskich**, z początkowania ministeryum dóbr państwa, ma być uczynioną zmiana, przez dopuszczenie wyjątków, uzasadnionych potrzebami górnictwa. Dla celów górniczych osoby innych stanów mogą nabywać od włościan grunty, zarówno stanowiące własność osobistą, jak i wspólną, lecz w każdym oddzielnym wypadku jedynie po uzyskaniu zezwolenia ministeryów: spraw wewnętrznych, skarbu i dóbr państwa.

* „Moskowskija wiedomosti" donoszą, że nowy dyrektor departamentu handlu i przemysłu, Kowalewskij, zdołał zmniejszyć wydatki Rosyi na **wystawę w Chicago** z 800,000 rubli do 430,000 rs., bez zmniejszenia oddziału ruskiego. Profesor Mendelejew będzie wysłany na wystawę w Chicago dla zbadania chemicznej obróbki drzewa.

Kronika.

— **Z ochronki.** Na posiedzeniu pań opiekunek ochronki dla ubogich dzieci przy ulicy Północnej w ubiegłą niedzielę naradzano się w dalszym ciągu nad sposobami powiększenia funduszów instytucyi. Postanowiono urządzić na korzyść ochronki pierwszy bal po Nowym Roku, a przy pierwszym promyku wiosennego słonka „zabawę ogrodową." Właściwym jednak celem zebrania była tegoroczna „Gwiazdka," która osłodzi znowu dolę biednej dziatwy pozostającej pod opieką ochronki. Zawezwane na sesyę opiekunki, nietylko, że przybyły w komplecie, lecz zdecydowały jednogłośnie, że przygotowanie cieplejszej odzieży dla dziatwy z materyałów dostarczonych już przez fabrykantów biorą na siebie. Po tak chlubnie zakończonem posiedzeniu, panie opiekunki pomyślały też o urządzeniu „Wigilii" dla dziatwy. Jednomyślnie przyjęto wniosek, aby dzień uroczystego obchodu „Gwiazdki" uprzyjemnić ubożuchnym choćby orzeszkiem, cukierkiem, słowem „delicyą," która dotąd tylko w dziennych marzeniach lub błogim śnie przedstawić im się mogła.

— **Osobiste.** Onegdaj, o godzinie 1-ej z południa, opuścił nasze miasto rz. r. st. Anopow.

Kaliski rząd gubernialny zatwierdził przemysłowca tutejszego, p. M. A. Wienera, w godności członka dobroczynności publicznej powiatu sieradzkiego.

— **Bal subiektów** handlowych odbędzie się dnia 29 b. m.

— **Miss Edison.** Z dniem dzisiejszym w sali koncertowej rozpoczyna przedstawienia prestidigitatorka Miss Edison. Ostatnio Miss Edison popisywała się przed publicznością warszawską; według recenzyj dzienników warszawskich, produkcye jej są bardzo urozmaicone i odznaczają się wielką zręcznością.

— **Pożar.** W nocy z soboty na niedzielę, około godziny 12-tej, wynikł pożar w posiadłości szewca Widera przy ulicy Głównej, w budynku stajennym. Trzeci oddział straży ogniowej przybył szybko na miejsce wypadku i umiejscowił pożar.

— **Pomysłowy gospodarz.** Jeden z właścicieli kamienic przy ulicy Cegielnianej, zaprowadziwszy w swym domu wodociągi, podwyższył czynsz dzierżawny każdego mieszkania o 60 kop. miesięcznie, nie racząc uprzednio wejść w porozumienie z lokatorami. Gdy jednakże z nich niektórzy zaprotestowali, powołując się na zawarte kontrakty, właściciel kamienicy nakazał oponentom zamknąć wodociągi. „Trafiła kosa na kamień," gdyż lokatorzy postanowili rozstrzygnąć spór na drodze sądowej. Zagrożony gospodarz, nie widząc prawnej zasady do wygrania sprawy, zrezygnował z chęci urządzenia wodociągów kosztem lokatorów i krany nakazał otworzyć.

— **Karygodna swawola.** W niedzielę, p. T., nauczyciel szkół prywatnych, przechodząc ulicą Widzewską, w pobliżu fabryki Bidermanna, uderzony był kamieniem w czoło, tuż ponad okiem. Kamień wyleciał z gromadki bawiących się uliczników, którzy pierzchnęli, widząc p. T. chwytającego się z bólu za czoło. Na szczęście uderzenie nie naskodziło oka, spowodując obrażenie skóry czołowej.

— **Kradzieże.** W nocy z soboty na niedzielę, nieznani złodzieje rozbili bramę i weszli na podwórze posesyi Daslera przy ulicy Wschodniej, gdzie chcieli przebić mur sąsiedniego domu Kissina, aby dostać się do składu S. M. Sperlinga. Spłoszyli ich jednak mieszkańcy domu Daslera. Stróż spał w kącie snem sprawiedliwego i nic nie słyszał.

Do mieszkania Berty Smidt na pierwszem piętrze w domu A. Viebiga, na przedłużeniu ulicy Wschodniej, w pobliżu stawu staromiejskiego, przez okno od ulicy dostali się złodzieje w sobotę, o godzinie 6-ej wieczór, i zabrali wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

— **Warszawa.** Na budowę przytułków noclegowych w Warszawie zebrano dotychczas rs. 8,997, a na baraki rs. 3,595.

Z powodu zbyt powolnego napływania opłaty za akcye, komitet towarzystwa sztuk pięknych znalazł się w konieczności odroczenia drugiego tegorocznego zakupu dzieł sztuki dla rozlosowania pomiędzy członków do końca bieżącego miesiąca. Przeszło 3,000 członków nie wniosło jeszcze opłaty.

Z końcem b. m. w salonach towarzystwa sztuk pięknych będzie otwarta wystawa obrazów Alfreda Wierusz Kowalskiego. Wystawa, składająca się z dwudziestu obrazów, potrwa zaledwie dwa tygodnie, poczem niektóre płótna będą wysłane na wystawę do Chicago.

Na ogólnem posiedzeniu członków towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem postanowiono w sezonie wiosennym przeznaczyć na gonitwy dni ośm rozpoczynając dnia 25-go lub 26-go maja, a kończąc 18-go czerwca. Nagród rozegranych będzie, prócz rządowych, na sumę 29,450 rub. W sezonie jesiennym biegi będą trwały dni sześć; towarzystwo przeznacza na nie 20,000 rubli.

Staraniem p. Jabłońskiego w roku przyszłym ma być urządzoną w Warszawie wyprawa balonowa z celem naukowym. Użyty do podróży balon będzie większych wymiarów, kosz bowiem pomieści cztery osoby. Wydatki na ten cel w sumie około rs. 6,000 pokryją uczestnicy wyprawy.

Amerykański impresario Goldfeder zjeżdża do Warszawy z fonografem „naładowanym" głosami najznakomitszych w świecie dyplomatów, aktorów, śpiewaków i t. p.

— **Kalisz.** W guberni kaliskiej było w roku zeszłym ogółem 7 szpitali, 8 domów schronienia dla starców i kalek, oraz 3 przytułki, a mianowicie: w Kaliszu chrześciański i żydowski, schronienie dla starców i przytułek dziecięcy, w Koninie szpital św. Ducha, w Łęczycy szpital św. Mikołaja, dom schronienia dla starców i przytułek dający całkowite utrzymanie dzieciom bez różnicy wyznania, w Sieradzu szpital św. Józefa, schronienie dla starców i przytułek dla dzieci, w Warcie dom starców, w Wieluniu szpital Wszystkich Świętych i przytułek dla dzieci, w Turku szpital św. Pawła i schronienie dla starców, w Słupcy, Kole i Dąbiu schronienia dla starców. Wszystkie te zakłady dobroczynne miały w roku zeszłym dochodu 68,685 rs. kop. 30, wydatków 65,200 rs. 82 kop. i kapitału zasobowego 186,264 rs. kop. 73. Towarzystwo dobroczynności w Kaliszu w roku zeszłym liczyło członków czynnych 112, ofiarodawców 122, miało dochodu rs. 3,157 kop. 43½, wydatków rs. 3,099 kop. 99, kapitału zasobowego rs. 14,371 kop. 58. Jego staraniem otwarto w Kaliszu kuchnię tanią, w której wydano obiadów 3,142 po 15 kop., 3,072 po 5 kop. i 16,018 po 3 k.; razem od stołowników pobrano rs. 1,105 kop. 34, a dopłaciło towarzystwo rs. 348. Towarzystwo otworzyło w lokalu domu starców naukę rzemiosł dla biednych dzieci w wieku 11—14 lat. Chłopcy uczą się tam pod kierunkiem majstrów wyplatania koszyków z trzciny i słomy; oraz wyrabiania dywanów z resztek sukna, dziewczęta zaś szycia bielizny i innych robót ręcznych. Pierwszeństwo mają dzieci opuszczające przytułek. Nauka trwa od godziny 9 rano do 4 po południu z półtoragodzinną przerwą na obiad wydawany dzieciom z taniej kuchni. W szkole tej otwartej w roku zeszłym pobierało naukę 14 chłopców i 24 dziewcząt. Utrzymanie jej kosztowało rs. 665 kop. 77.

— **Radom.** Radomska straż ogniowa ochotnicza liczy 263 członków czynnych i 238 honorowych, dochodu wraz z remanentem miała w roku zeszłym rs. 4,741 kop. 74, a wydatków rs. 1,766 kop. 1. W ciągu roku straż wzywana była siedem razy do pożarów. Z wyborów dokonanych przed kilku dniami, naczelnikiem jest p. Władysław Silnicki, pomocnikiem jego p. Franciszek Laskowski, do rady weszli pp.: Eugeniusz Janiszewski, Juliusz Saski, Ludwik Żerański, Józef Hempel, Mierzanowski i Teodor Karsz.

Cholera.

W szpitalach warszawskich, jak donosi „Warszawskij dniewnik," w d. 4-cim listopada, o godzinie 12 w południe, było chorych na cholerę 28 (w tej liczbie żydów 4). W ciągu następnej doby przybyło 3, wyzdrowiało 1, pozostało chorych 30 (żydów 4).

O przebiegu cholery w Królestwie Polskiem pisze „Warszawskij dniewnik:" W guberni lubelskiej, w dniu 2 b. m., w Lublinie zmarł 1, pozostało chorych 21; w powiatach zachorowało 16, wyzdrowiało 18, zmarło 15, pozostało chorych 98. W guberni radomskiej, dnia 31 z. m., w pow. opatowskim pozostało chorych 5; w pow. sandomierskim zmarł 1, pozostało horych 3: w powiecie iłżeckim wyzdrowiał 1, zmarł 1, pozostało chorych 8; w pow. końskim zachorowało 3, zmarł 1, pozostało chorych 6, W gub. kieleckiej od 31 z. m., do 2 b. m., w pow. miechowskim, zachorowało 2 wyzdrowiało 3, pozostało chorych 10. Od chwili okazania się epidemi w gub. kieleckiej zachorowało osób 351, wyzdrowiało 177, zmarło 164.

Budapeszt, 5 listopada. Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 16, zmarło 11. W Szegedynie zachorowały 2 osoby, zmarła 1.

Chemnitz (w Saksonii), 5 listopada. Badanie bakteryologiczne wykazało, że wypadki choleryczne, zaszłe pod Frankenburgiem, były cholera *nostras.*

Belgrad, 5 listopada. Znowu dwie osoby zachorowały tu na cholerę.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

*** **Kompozytor Hervé,** jak donoszą z Paryża, zmarł na apopleksyę pod wpływem ujemnych krytyk najnowszej operetki jego „Bachanalia", która upadła.

*** **Fryderyk Helwald,** najwybitniejszy dzisiaj przedstawiciel filozofii materyalistycznej w Niemczech, autor słynnej „Historyi cywilizacyi", zmarł d. 1-go b. m. w Tölz, w Bawaryi, w 51 roku życia.

*** **Mody paryskie.** Zanim tegoroczna zimowa moda wypowie ostatnie swe słowo, dzielimy się z czytelniczkami wiadomością, zaczerpniętą z ostatniego numeru „Figara". W Paryżu, stolicy mody, dzisiejszy kostyum spacerowy robią z popielatego aksamitu. Spódnicę ubierają cztery pasy futrzane, oraz haft biały i złoty, stanik wyżej wspomniany haft, a naramienniki futro. Jako tualeta wizytowa i obiadowa najmodniejszą jest suknia żółta „broché" której spódnica ubraną jest piórami. Stanik sukni tej ubierają perły, naramienniki zaś robią się z niebieskiego aksamitu. Kostyum ten przyozdabia szarfa z białego tiulu, haftowanego złotem i perłami. Pasek robią z niebieskiego aksamitu. Kwestya kapeluszów również dotąd nie jest rozstrzygniętą. Najwięcej używają toczków z ciemno-ponsowego aksamitu, przybranych czarnemi strusiemi piórami. Jako najmodniejsze, pojawiają się toczki, niemal zupełnie pokryte wielkim, ale koniecznie czarnym ptakiem, którego dziób sterczy na przód, a rozpostarte skrzydła pokrywają kapelusik. Do teatru paryżanki biorą małą kapotkę aksamitną, lub tak zwany „wieśniaczy czepeczek" (bavolet). Wielkie pilśniowe kapelusze „Directoire" z piórami mogą być użyte tylko do przejażdżki w powozie, ale i tu mały kapelusik okazał się niezwyciężonym dotąd rywalem. Na zakończenie wypada nadmienić, że kiedyś nieodzowny, a następnie zarzucony a nawet wyśmiany „woreczek" vel „torebka" (petit sac), zyskał znowu w modnym świecie prawo obywatelstwa. Torebka taka, mieszcząc w sobie flakonik, chusteczkę, lustereczko i inne nieodzownie damom naszym potrzebne przedmiociki, zastępuje wielce korzystnie niewygodną, a często przy zmianie kapryśnej mody trudną do odszukania kieszeń sukni. Torebki te, zwane „ridicule", robią z aksamitu, atłasu lub jedwabiu. Fason i kolor dowolne.

*** **Generał Booth.** Gdy przed dwoma laty przywódca „armii zbawienia" skreślił w wstrząsający sposób nędzę i wady społeczeństwa londyńskiego i wystosował odezwę, w której na przeprowadzenie „planu ratunkowego" żądał 100,000 funtów szterlingów na początku i 30,000 funt. szt. rocznie, bogata Anglia z całą gotowością sumy te ofiarowała. Obecnie, po dwóch latach, okazało się z jednej strony, że generał Booth tym funduszem nie zdołał pokryć wydatków i że roczna w sumie 30,000 nie wpływa, z drugiej zaś, że zrodziła się pewna nieufność do jego planu. Chcąc zapobiedz pustkom w kasie, generał Booth wystosował drugą odezwę, w której żąda 60,000 fst., a dla położenia tamy nieufności utworzył komitet, który zbada plan jego i dotychczasowe wykonanie. Członkami tego komitetu są: hr. Onslow, sir Henryk James, pp. Sidney Buxton, Walter Long i Waterhouse, sekretarzem zaś p. Hobhouse.

*** **Armia zbawienia.** W tych dniach, po urządzonym przez „armię zbawienia" meetingu w Genewie, aresztowano „marszałkowę" Booth i jej towarzysza, pułkownika Clibborn i wydalono ich raz na zawsze z granic kantonu.

*** **Słownik złodziejski** wydał świeżo zarząd policyi w Berlinie. Ostatni tego rodzaju leksykon datuje się z roku 1848-go i jest bardzo przestarzały. To właśnie skłoniło policyę berlińską do sporządzenia nowej, poprawionej i dopełnionej edycyi.

*** **Brigantaggio.** W Villasor w Sardynii ośmiu bryganów napadło ratusz i zamordowało burmistrza.

*** **Pożar w teatrze.** W Luksemburgu, podczas przedstawienia „Ruy Blasa", w którym występował w roli gościnnej bohater paryskiego „Théâtre française", Mounet-Sully, wybuchnął pożar. Cała scena spłonęła. Publiczność uciekała w dzikim popłochu. Trzydzieści osób rannych.

TEATR I MUZYKA.

* Niełatwo odszukać w odegranej w sobotę po raz pierwszy komedyo-farsie Mosera i Schönthana p. t. „Nasze żonki" owego kłębka, z którego się zawikłana nić akcyi wysnuwa. Niema tam właściwej intrygi scenicznej, ale raczej kilka intryżek, harmonijnie jakoś wiążących się z sobą i dążących równolegle do rozwiązania. Tytuł również nic nam nie powiada. Mogło to się nazywać równie dobrze, a nawet lepiej „Nasi mężulkowie", o wiele bowiem więcej broją tam teść ze swoim zięciem i przyczyniają się do wywołania ruchu na scenie, niż bierne po większej części żony. A najmniej już względnie wpływa na przebieg akcyi ta okoliczność, że owe „nasze żonki" są także tytułem komedyi, napisanej przez młodego autora, należącego do osób działających w komedyi.

Mniejsza zresztą o to, czy tytuł odpowiada treści, skoro znajdujemy tam wiele

scen i sytuacyj komicznych, kilka postaci dobrze zaobserwowanych i przedstawionych plastycznie, zwłaszcza teścia, zięcia i faktora, bardzo wiele ruchu, sporo niewyszukanego dowcipu i szczerego humoru.

Prawda, że ani te sytuacye, ani owe postacie, ani wreszcie środki, jakiemi się posługują autorzy, oryginalnością nie grzeszą, powiedzmy szczerze, dość są nawet banalne i zużyte, a dowcip często płaski. Składa się to wszystko jednak na całość tak wesołą i sympatyczną, a technicznie sfabrykowane jest tak zręcznie, że się z pewnością żaden z widzów na sobotniej premierze nie nudził i z przyjemnością w jednako wesołym nastroju wysłuchał jej od początku do końca. Niedorzeczna mania lokalizowania utworów literatury obcej, łatwiejsza przecież do wybaczenia, gdy chodzi o farsę, tym razem, dzięki zręczności lokalizatora, nie wiele popsuła. Zaledwie w paru postaciach, zwłaszcza Papuziewicza, niektóre gwałtownie do naszych stosunków i pokrewnego typu naciągnięte szczegóły charakterystyczne raziły pewnem na naszym gruncie nieprawdopodobieństwem.

Grano rzecz tę wogóle składnie i żwawo, mimo paru dysonansów psujących troszkę harmonijną całość.

Do wywołania tego ogólnego wrażenia przyczyniali się głównie: p. Janowski (Wróblicki) humorem swym naturalnym i grą smaczną, daleką od wszelkiej trywialności i p. Trapszo (Papuziewicz), który stworzył nader plastyczną sylwetkę faktora od wszystkiego i każdem pojawieniem się na scenie budził na widowni wesołość.

Wielce im do tego współdziałali inni, choć nie wszyscy artyści. W grze p. Staszkowskiego postać teścia marnotrawnego wyszła żywo i prawdziwie. P. Dobrzański grał ze swobodą naturalną, którą sobie coraz szczęśliwiej przyswaja, — w jednym tylko momencie (scena pierwsza z Heleną) zgrzeszył mniej szczerym akcentem. Pani Trapszo, gdyby nie usterki w pamięciowem owładnięciu rolą, nie pozostawiałaby nic do życzenia jako typowy okaz świekry. P. B. Janowska (Zofia) umiała w dość nową dla siebie rolkę młodej, rezolutnej panny wlać wiele wdzięku i właściwego temperamentu. Do najlepiej odegranych należały sceny kłótni o konkurenta i ostatnia. P-na Wyrwicz w sympatyczną rolę Heleny włożyła wiele ciepła, sobie właściwego i uczucia. Wreszcie p-ni Staszkowska (Emilia Mikolska) grała żywo i naturalnie, a p-na Biernacka wywiązywała się z zadania nieźle.

Sztywnym, nienaturalnym w roli Feliksa Mikolskiego był p. Roman, który zaledwie chwilami dostrajał się jakotako do poziomu gry swych towarzyszy. O niefortunnym występie p. Waligórskiego (Stefan Ruszczyc) w niewłaściwej zresztą dla niego niewielkiej rólce amanta, wolelibyśmy zamilczeć. P. W. raził swemi nieestetycznemi ruchami, wywołując całkiem nie w porę i wbrew swej woli dość komiczne efekty. Zepsuło to ensemble zwłaszcza scen ostatnich. Wina tego niepowodzenia spada też i na niewłaściwą obsadę.

H.

⁂ Dziś w teatrze „Victoria" powtórzona będzie wesoła operetka Millöckera „Dziecko szczęścia."

Personel komedyowy przygotowuje się do premiery; będą nią „Ubogie lwice" Augiera, z któremi poznamy się w przyszłą sobotę.

Lekarze wojskowi w starożytności

Dowiedzionem jest, że lekarze wojskowi istnieli w najodleglejszych czasach starożytności. W epopei o wojnie trojańskiej Homer wspomina o dwóch lekarzach Mahaonie i Podalirze, znajdujących się w obozie greckim podczas oblężenia Troi. W owych czasach chorobę uważano za karę bogów, niewolno więc było jej leczyć, a zadanie lekarza ograniczało się operacyami chirurgicznemi i opatrywaniem ran. Po wojnie trojańskiej, jak świadczą starożytni historycy, rannych opatrywały oddziały ochotników. Według Xenofonta, grecy, ustępując przed naciskiem wojsk Artaxerxesa, pozostawili swych rannych w wioskach Azyi mniejszej, pod dozorem ośmiu lekarzy. Królowie perscy także mieli lekarzy w swych armiach, a według świadectwa Xenofonta Cyrus miał powiedzieć, że „wojsko bez zdrowia — to trup." Doktór Ktezjusz służył długie lata Artaxerxesowi, któremu wyjął z piersi strzałę w bitwie pod Kuną. Królowie macedońscy Filip i Aleksander mieli także nadwornych lekarzy, których zabierali z sobą na wyprawy wojenne. Podczas oblężenia Mentony, Filip Macedoński, raniony strzałą w oko, pierwszą pomoc lekarską otrzymał od znajdującego się przy jego boku Christobula. W przybocznej świcie Aleksandra Macedońskiego było wielu lekarzy. Za najlepszego uważanym był Filip z Arkanaii, który wyleczył Aleksandra z zaziębienia w kąpieli rzecznej. W czasie oblężenia Gazy tensam Filip wyjął głęboko utkwione w plecach Aleksandra ostrze strzały.

W Rzymie, do czasów Juliusza Cezara, rannych unosili z placu boju legioniści, dopiero wspomniany imperator zaprowadził w legionach swych służbę lekarską. Cesarz August utworzył posadę łejb-medyka i posady lekarzy wojskowych przy oddziałach wojska rzymskiego.

Lekarzem Marka Aureliusza był niejaki Scribonius Largus, który zostawił po sobie dzieło o przygotowywaniu lekarstw. „De compositione medicamentorum."

Rzymski doktór Galien, żyjący w II wieku po Narodzeniu Chrystusa, wspomina o wybornym lekarzu wojskowym Antigonosie. W owych czasach każda kohorta pretoryańska miała czterech lekarzy.

O dobrych lekarzy wojskowych najwięcej starał się Walentynian I (od r. 364—375). Zdrowie armii tak mu było drogiem, że nad Dunajem rozesłał wszystkich swych lekarzy aby pielęgnowali rannych, sam zaś umarł na apopleksyę, gdyż nie miał przy sobie ani jednego lekarza, który mógłby mu krew puścić.

Rzymski historyk, Flavius Vopiscus, żyjący w końcu III-go i na początku IV-go wieku, zaznacza, że rzymscy lekarze wojskowi nie pobierali żadnego wynagrodzenia. Cesarz Aureliusz (270—275 r.), w rozkazie do wojsk zamieścił rozporządzenie, aby każdy z legionistów strzegł życia swych towarzyszy, a lekarze udzielali im swej pomocy bezpłatnie (medicis gratis curentur). Dopiero w późniejszych czasach wyznaczono lekarzom pensye, wypłacane częścią z kasy państwowej, a częścią z kontrybucyj, nakładanych na zwyciężonych.

Za czasów bizantyjskiego cesarza Justyniana, lekarze wojskowi uwolnieni byli od wszelkich podatków i zaliczeni do klasy „uczonych". (?)

TELEGRAMY.

Rzym, 5 listopada. (Ag. półn.). Wczoraj wieczorem hr. Turynu wizytował Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza i Jej Cesarską Wysokość Wielką Księżnę Elżbietę Teodorównę. Dzisiaj Ich Cesarskie Wysokości będą przyjęci przez Papieża.

Rzym, 5 listopada. (Ag. półn.). Dziś Ojciec św. przyjmował z zachowaniem ustanowionego w takich razach ceremoniału Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza i Jego Najdostojniejszą Małżonkę. Wizyta trwała pół godziny. Następnie Ich Cesarskie Wysokości odwiedzili kardynała Rampollę, który natychmiast złożył rewizytę.

Petersburg, 6 listopada. (Ag. półn.). Ogłoszono ukaz Najwyższy, którym egzarsze Gruzyi Paladyuszowi rozkazano być metropolitą petersburskim, oraz reskrypt Najwyższy do metropolity, przy którym była przesłana kapica biała. Biskupowi samarskiemu rozkazano być egzarchą Gruzyi.

Petersburg, 6 listopada. (Ag. półn.). Mianowani: dyrektor departamentu komunikacyj szosowych i wodnych Fadiejew senatorem, senator Koni pełniącym obowiązki naczelnego prokuratora departamentu karnego kasacyjnego w senacie; wicedyrektor departamentu skarbu państwa Iraklionow członkiem rady ministra skarbu.

Petersburg, 6 listopada. (Ag. półn.). Utworzono drugi batalion sewastopolskiej artyleryi fortecznej.

Saratów, 5 listopada. (Ag. półn.). Wczoraj zaczęły się posiedzenia sądu wojennego nad winnymi zaburzeń cholerycznych. Obwinionych jest 153; świadków powołano 530. Prezyduje sędzia wojskowy generał-major Bogdanow.

Paryż, 5 listopada. (Ag. półn.). Na galowem przedstawieniu, danem w Breście ku uczczeniu trzech oficerów ruskich okrętów wojennych, ruski hymn narodowy był na żądanie publiczności powtórzony trzykrotnie, przyczem za każdym razem publiczność słuchała hymnu w postawie stojącej i z odkrytemi głowami.

Paryż, 4 listopada. Pułkownik Dodds telegrafuje pod d. 31 z. m.: Król Behanzin, poniósłszy ciężkie porażki w d. 20 i 21 października, zażądał układów, nie zgodził się jednak na ustąpienie z nad rzeki Koto. Francuzi zdobyli d. 27 października Kotopę, tudzież liczne oszańcowania. Straty kolumny francuskiej: 10 zabitych, 75 rannych. Dodds rozłożył się obozem nad rzeką Koto, gotując się do dalszego wymarszu.

Paryż, 4 listopada. Według wiadomości „Agencyi Havasa," od chwili rozpoczęcia wojny z Francyą, Niemcy dostarczają wciąż dahomejczykom broni i amunicyi. Wogóle w obozie Behanzina znajduje się 200 europejczyków, a wśród wybitniejszych dowódców 3 belgów i 6 niemców.

Londyn, 5 listopada. (Ag. półn.). Dziś rozpoczął się wielki strejk robotników fabryk przędzy bawełnianej w Lancashire. Zaniechało robót około 50,000 osób.

LICYTACYE.

Dnia 9 listopada r. b., w rządzie gubernialnym lubelskim, odbędzie się licytacya na dostawę w r. 1893 zapasów żywności dla aresztantów więzienia janowskiego. Wadyum 1,000 rs.

Dnia 9 listopada r. b., w rządzie gubernialnym lubelskim, odbędzie się licytacya na dostawę w r. 1893 zapasów żywności dla aresztantów więzienia lubelskiego. Wadyum 2,000 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 5	Z dnia 7
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.10	49.90
na Londyn za 1 Ł.	10.13	10.07
na Paryż za 100 fr.	40.55	40.40
na Wiedeń za 100 fl.	85.25	84.85
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.90	98.90
Ruska pożyczka wschodnia	103.—	103.—
4% poż. wewn.	95.25	95.25
Listy zast. ziem. Seryi I duże	102.50	102.45
" " " III małe	102.—	102.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.—	102.—
" " " V	101.10	101.20
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	201.25	200.85
" " na dostawę	201.25	201.—
Dyskonto prywatne	2½%	2½

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Zmarli w dniu 4 listopada:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 4, dorosłych 6, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 3, a mianowicie: Maciej Wintorowicz lat 24, Antoni Witkowski lat 77, Maryanna Błażejewska lat 70, Michalina Wajnert lat 20, Franciszek Zalewski lat 17, Maryanna Ciesielska lat 70.

Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Emilia Fliegner lat 22, Maryanna Dorota Kahlert lat 84.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1. a mianowicie: Abram Icek Szaja lat 55, Trama Rozenberg lat 19.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. S. Brasch z Wrocławia, C. Kohler z Heilbronn, C. Rhodin Hanan z Petersburga, T. Talero z Antwerpii, A. Motte z Paryża, S. Edison z Stockholmu, E. Hansen z Frederichsberga, X. Krysiński Perl z Warszawy, Ch. Kołokołow z Piotrkowa, Friede z Moskwy.

Hotel Victoria. P. Forsow, St Geizig, A Wasserzweig, Szestakow z Piotrkowa, L. Łaszczak z Białegostoku, L. Katz z Serei, K. Freudensohn, L. Bojanowicz, W. Widaliński z Warszawy, Kobierzycki z Kalinowy, K. Heinzelman ze Stróży, F. Sperber z Nowo-Radomska, D. Prochorow z Archangielska, K. Staranosow z Moskwy, Balotnikow z Tweru.

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	PRZYCHODZĄ					
	Godziny i minuty					
	1|01	8|12	9|42	4|46	8|58	10|46

ŁÓDŹ	ODCHODZĄ				
	Godziny i minuty				
	5|45	7|15	1|20	6|05	9|50

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

Zarząd Towarzystwa Śpiewackiego

„Lutnia"

ma zaszczyt podać do wiadomości Sz. członków, że począwszy od dnia 4 do 7 b. m. włącznie, posiadacze marek koncertowych będą mogli zamienić je u pana B. Wilkoszewskiego (Pasaż Meyera) na bilety wejściowe na

KONCERT „LUTNI"

w dniu 9 b. m. odbyć się mający. Niezgłoszenie się w terminie wyżej oznaczonym uważanem będzie za zrzeczenie się prawa korzystania z bezpłatnego biletu.

Zapisy na kolacyę składkową

dla członków „Lutni", ich rodzin i wprowadzonych gości, przyjmuje do dnia 8 wieczorem włącznie gospodarz towarzystwa, pan Wilkoszewski, który udzieli także wszelkich w tym względzie informacyj. 2266—

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, M. Silberstejna, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Witebsk za № 41776 z dnia 16 (28) października r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 2284—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, O. Tinemana, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Grajewo za № 91188 z dnia 15 listopada 1891 r. i odnośnego świadectwa zaliczeniowego za № 9837 na sumę rub. 39 kop. 20. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomienione dokumenty uznaje za nieważne. 2255—3—

Dr. E. Czekański

ulica Piotrkowska № 93, dom W-go **Kopczyńskiego**, obok apteki p. Stopczyka. Przyjmuje jak dawniej wyłącznie choroby **kobiece, weneryczne i skórne.** Godziny przyjęć tesame. 2166—10—1

W dniu 2 (14) listopada

ciągnienie pożyczek premiowych. Można nabywać na raty po 5 rubli miesięcznie, **bez żadnego** dodatku. **Kupony** należą do nabywcy. Z wniesieniem zadatku 15. 10, lub 8 rubli, cała wygrana należy do nabywcy.

Wyłączna reprezentacya koncesyonowanego domu bankowego towarzystwa **M. de la Fare & Com.**

J. L. Chaimowicz, Łódź

ulica **Piotrkowska № 60, dom Weinberga**, I piętro, naprzeciwko nowego domu **Konstadta.** Przed południem od **godz. II-tej do I-szej.** 2222—4

WIELKI WYBÓR

OBUWIA

damskiego, męzkiego i dziecinnego trwałej i eleganckiej roboty, oraz

Kalosze gumowe

Petersburskie po cenach fabrycznych, poleca

FILIA warszawskiej fabryki OBUWIA

N. LEISERMAN, w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 45, ceny umiarkowane, **stałe.** 2203—2

Z powodu zwinięcia **filii**

MAGAZYNU MEBLI

Wyprzedaż o 20%

taniej do dnia 1 stycznia r. b.

Ulica Piotrkowska Nr. 55.

2285—3

Wystawa skór i wyrobów ze skóry

otwartą będzie w dniu 1 lutego 1893 r. w Warszawie

w Gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

Krakowskie Przedmieście Nr. 66.

Bliższych szczegółów udziela kancelarya Muzeum.

Zamiejscowi wystawcy mogą okazy swe wysyłać pod adresem Komitetu Wystawy, który zajmie się ustawieniem i odesłaniem po skończeniu wystawy.

2239—3

RESZTKI!

wszystkich towarów wyprzedawane będą w naszym składzie od 10 do 25 listopada r. b.

tylko w godzinach przedpołudniowych

po cenach zniżonych prawie o połowę, ale absolutnie stałych (BEZ RABATU).

WYPRZEDAŻ towarów naszego składu z **15% rabatu**

od DOTYCHCZASOWYCH absolutnie stałych cen naszych trwa w dalszym ciągu.

Herzenberg & Israelsohn

23. Piotrkowska 23.

2241—0

WYROBY PIERWSZEJ PETERSBURSKIEJ REKTYFIKACYI FABRYKI WÓDEK i LIKIERÓW Najwyżej Zat. Tow.

KELLER & C°

znanej dobroci, nagrodzone najwyższemi nagrodami na wszechświatowych i innych wystawach, sprzedają się tak **we własnym sklepie, Krakowskie-Przedmieście 87,** jak również we wszystkich **znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincyi. Kantor i hurtowy skład w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 64.**
Wypuszczone są nowe dwa gatunki czystej wódki **„NACJONAL“ i „HULAJ DUSZA“.** 1911—8

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We wtorek, d. 8 listopada

Dziecko Szczęścia

(das Sonntagskind).

Opereta w 3 aktach, muzyka Millöckera.

Grana na warszawskiej scenie z niebywałem powodzeniem.

Lady Sylwja Rockhill	p-na Niesiołowska
Betty, jej siostra zwana Śmieszką	p-ni Bronikowska
Tristan Florival	p. Rybak
Rolf Butterfield	p. Winkler
Sir Edgar Canimor (dragoni)	p. Jamiński
Sir Lotar (dragoni)	p. Recki
Sir Hanibal (dragoni)	p. Roman
Warens, intendent	p. Waligórski
Sir Newton	p. Reiterowicz
Plumket Szeryf	p. Maliszewski
Toms, jego pomocnik	p. Walentowski.
Pierwszy konstabl	p. Wirgiliusz
Drugi konstabl	p. Strzałkowski
Ogrodnik	p. Wisłocki
Służący	p. Gross
Pani Tyras, dozorczyni więźniów	p-ni Trapszo
Bob, stróż więzienny	p. Szymborski.
Lady Emma	p-na Prylińska
Hrabia Knikebein	p. Ceremurzyński
Gertruda (przyjaciółki Sylwii)	p-ni Ceremużyńska
Lucja (przyjaciółki Sylwii)	p-ni Rejterowicz
Dorota (przyjaciółki Sylwii)	p-ni Wisłocka
Aniela (przyjaciółki Sylwii)	p-ni Sikorska.
Marta (przyjaciółki Sylwii)	p-ni Szymborska
Julja	p-ni Kopczewska
Pierwszy paź	p-na Ostrowska
Drugi paź	p-na Poraj

Rzecz dzieje się za naszych czasów w m. Damkirk w Szkocji. Akt I i II w zamku Rockhill pod miastem, III w więzieniu za długi w Damkirk.

W II akcie nowa dekoracya pędzla pana Wieczorkowskiego, dekoratora tearu łódzkiego. Kostyumy z pracowni pana Mencla, kostyumera teatru łódzkiego.

Dr. W. Micewicz

choroby uszu, nosa i gardła. Zielona № 1 (róg Piotrkowskiej). 2257—0-1

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUŹNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.

Warikoff i Kwaśniewski.

W sali Koncertowej

We wtorek, d. 8, środę, d. 9 i czwartek, d. 10 listopada r. b.

DEBIUT

Miss EDISON.

2271—3

CUKIERNIA

J. Szmagier

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

lokal cukierniczy jest już gruntownie odnowiony, wygodnie urządzony i powiększony.

Przy cukierni jest czytelnia z następującemi pismami: Nowosti, Szut, Gubernskija Wiedomosti, Kuryer Warszawski, Kuryer Codzienny, Kuryer Poranny, Kuryer Świąteczny, Mucha, Kolce, Wiek, Gazeta Handlowa, Kraj, Prawda, Przegląd Tygodniowy, Wędrowiec, Tygodnik Ilustrowany, Izraelita, Dziennik Łódzki, Lodzer Zeitung, Lodzer Tageblatt, Berliner Tageblatt, Berliner Börsen Courier, Neue Freie Presse, Fliegende Blätter, Illustrirte Zeitung, Ulk, Le petit Journal, Journal amusant.

Bilardy w oddzielnych pokojach.

COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki

IMPERIAL w Warszawie

poleca się **konneserom jako doskonały i zdrowy napój.**

Analizy WW. Prof. Milicera, Dr. Nenckiego i Dr. Zawadzkiego orzekają, iż koniak „Imperial“ nie różni się od dobrych wyrobów produkowanych we Francyi i że cena stosunkowo do swej dobroci, jest bardzo nizką. Koniak „Imperial“, jako czysty wytwór z wina, zaleca się chorym rekonwalescentom.

Sprzedeż detaliczna odbywa się we wszystkich większych sklepach w Królestwie, a w Łodzi u panów:

Sprzączkowski, ulica Piotrkowska.
J. B. Wężyk, Nowy Rynek.
M. Łaszkiewicz, ulica Cegielniana
Hartman, ulica Piotrkowska.
Semelke, ulica Piotrkowska.
Karwowski, ulica Konstantynowska.
Berman, ulica Piotrkowska.
Thursz Bracia „
M. Palkowski „
W. Patzer & Comp.
Sz. Orbach i H. Szczeciński.

W Zgierzu u panów:
B. Bretschneider,
W. Podmiejski,
B. Zakrzewski.

W Pabianicach u pana
R. Budzińskiego. 1853—

DYONIZY MELENIEWSKI,

magister prawa i administracyi, adwokat przysięgły otworzył swą kancelaryę w domu **Itelda**, ulica **Mikołajewska** dawniej **Dzika Nr. 13** (nowy), naprzeciwko plantu dr. żel., drugie piętro od frontu. Prowadzi sprawy sądowe i włościańskie. 1749—25

Poszukiwani są do tkalni mechanicznej na prowincyi, z terminem wstąpienia 15 listopada,

zdolny maszynista

obznajmiony jednocześnie dobrze ze ślusarstwem, oraz **Szwajcar**, umiejący czytać i pisać po polsku i niemiecku. Tylko bardzo dobre referencye będą uwzględnione. Oferty składać w Redakcyi tegoż pisma sub Z. W. 2254—3—1

Pokój duży

śliczny, umeblowany **do wynajęcia.** Wiadomość, ulica Zawadzka № 19. 2289—2

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Ruchli Łai Knecht.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w tutejszym magistracie. 2286

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Wojciecha Kasprzaka.

Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w tutejszym magistracie. 2287

Dowód za № 15077

Filii łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej Nr. 55/31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2269—3

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 27 Октября 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego“.